

HORROR za 100 mln złotych



12 grudnia 2007 roku odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Wspólników Międzyresortowego Pracowniczego Zespołu Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Starej Miłośnie Sp. z o.o.

Pięcioro Wspólników bez zahamowań zmieniło umowę i nazwę spółki, aby ostatecznie zerwać wszelkie formalne związki łączące ich z dawnym Zespołem o tej samej nazwie, liczącym 3400 członków – mieszkańców Starej Miłośnej.

Chytrze nazwali się obecnie Zespołem Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych Sp. z o.o. Kiedy będzie im wygodnie będą eksponowali słowo Zespół i będą występować jako sukcesor majątku MPZBDJiW. Kiedy ktoś z dawnego Zespołu głosi się z roszczeniami, to będą zapewniać: Panie, to nie ta spółka! Gdzie Pan widziś Międzyresortowy Pracowniczy Zespół?

12 grudnia 2007 r. godzina 16.45, ustawiona reżyseria, przybywa pani notariusz Anna Chelstowska. Na apel radnych i kilku oburzonych mieszkańców odpowiedziało przybyciem przed siedzibę spółki w „Centrum Pogodna” nadspodziewanie dużo mieszkańców Starej Miłośnej. Około godz. 16.30 zebrało się z transparentem i hasłami ponad 70 osób.

O godzinie 16.45, na moment rozpoczęcia Zgromadzenia Wspólników, uczestnicy manifestacji weszli na II piętro, bezpośrednio pod salę obrad. A tu – przykra niespodzianka! Czterech na czarno ubranych ochroniarzy „Security” i szlaban – dalej nie wejście! Wstęp mają jedynie oficjalni przedstawiciele Zrzeszenia, jako reprezentanci 1 udziału, pan Tadeusz Opieka i radca prawny Wacław Rukat. Prezes Zrzeszenia Andrzej Michniewicz wszedł wcześniej ukradkiem.

Wkroczyłem na salę obrad z olbrzymimi drewnianymi grabiami oraz z transparentem: Tadiu R. – MORDO TY MOJA! „Panie Prezesie Tadeuszu Romanowicz, przyniosłem te grabie jako symbol nowej spółki, jako logo spółki – tak skutecznie grabicie nasz osiedlowy majątek, że pozostają już tylko te grabie!” – oświadczyłem.

Prezes Romanowicz, wybrany na przewodniczącego obrad, przedstawia porządek obrad i zaczyna monotonicznie czytać trzystronicową nową umowę spółki.

Za plecami słyszę i czuję napierający na bramkarzy tłum, w końcu ochroniarze zostają przepchnięci przez blokujące drzwi i część uczestników protestu wdziera się na korytarzyk graniczący tylko przez grubą pancerną szybę z salą obrad.

Tłum skanduje: „Złodzieje! Złodzieje! Złodzieje! Oddajcie nasz majątek! Rozwiążcie spółkę! Oddajcie „Cyraneczkę”!”

A Prezes Romanowicz, niczym zegarynka, monotonicznym głosem czyta treść umowy spółki:

„...§ 8 – Udziały obejmują:

a) Pan Tadeusz Romanowicz obejmuje 1 (jeden) udział

b) Pani Małgorzata Kulka obejmuje 1 (jeden) udział

c) Pani Wiesława Świetliczna obejmuje 1 (jeden) udział

d) Pan Tomasz Wąsowski obejmuje 1 (jeden) udział

e) Pan Jan Wypych obejmuje 1 (jeden) udział.

f) Zrzeszenie Właścicieli Mieszkań i Domów Jednorodzinnych w Starej Miłośnie obejmuje jeden udział.”

„Pani Sędzio, pani notariusz, oficjalnie protestuję, my nie styszymy za czym mamy głosować. Pytam po raz kolejny, gdzie jest stara umowa spółki, którą dziś mamy zmieniać. Zrzeszenie, pomimo pięciu oficjalnych pism do Zarządu Spółki, nie otrzymało tej umowy! Pytam, czy możemy załączyć do protokołu nasz oficjalny protest, uchwałę Zarządu Zrzeszenia, aby nie rozpatrywać dzisiaj tej umowy?”

„Ja nic nie przyjmuję! – woła notariusz. – Ja tu jestem tylko po to, by zaprotokolować wyniki głosowania. Ja nic nie będę zapisywać, nic nie będę protokołować!”

A Prezes Romanowicz nie przerywa i jak zegarynka czyta i czyta... Za plecami kakałonia dźwięków, tupanie, walenie w rury, walenie w drzwi i w okna – huk straszny. „Otwórzcie! Otwórzcie! Otwórzcie!”

„Panie Prezesie – nawołuję – niech pan wyjdzie do tych ludzi, niech pan z nimi porozmawia”.

„Sławek, Sławek! – (Kowzan – członek zarządu obsługujący spółkę) – dzwoni po policję, dzwoni po policję” – woła Małgorzata Kulka. „Tak, tak!” – wtóruje Jan Wypych.

„Niech pan nie podnosi głosu. Niech pan nie krzyczy.” – stroluje mnie adwokat Szczygiel.

„Jak mam nie krzyczeć, jak bezzwłocznie nie dopuszcza się nas do głosu! Nie chcecie w żadnej formie przyjąć oficjalnego protestu Zrzeszenia! To jest skandal! To jest skrajna, cyniczna bezzwłoczność! Co wy tu wyprawiacie? My reprezentujemy tych ludzi! My, jako jedyni w tym gronie, reprezentujemy mieszkańców!”

A Prezes Romanowicz jak zegarynka czyta i czyta...

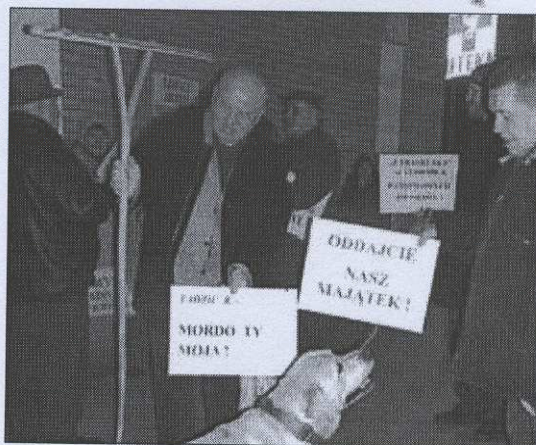
„Złodzieje! Złodzieje! Złodzieje!” – skanduje tłum. Szyby od walenia jak oszalałe drżą.

A Prezes Romanowicz kończy czytać i na jednym

wdechu pyta, kto jest za przyjęciem zaprezentowanego tekstu nowej umowy spółki?

„Jak to, to nie będzie dyskusji, to my nie możemy się wypowiedzieć, zgłosić uwag? O co tu chodzi?” – krzyczą.

„Powtarzam, kto jest za przyjęciem? Kto? Widzę pięć głosów. Kto jest przeciw? – Jeden.



W tej sytuacji stwierdzam, że Zgromadzenie Wspólników przyjęło pięcioma głosami uchwałę w sprawie nowej umowy spółki. Dziękuję państwu. Na tym kończę posiedzenie.”

„Jak to, to my nie mamy nic do powiedzenia? Jako wspólnik nie możemy przedstawić swojego zdania?”

„Nie ma o czym mówić – stwierdza Prezes Romanowicz. – Pismo zostało zaadresowane do zarządu, a tu było Walne Zgromadzenie. Nie będziemy się tym zajmować”.

„Pani sędzio! – wołam. – Co w tej sytuacji możemy zrobić. Proszę oficjalnie zaprotokolować, że byliśmy przeciw tej uchwale, proszę zaprotokolować, że nie dopuszczono nas do głosu.”

„Tak? Proszę bardzo, protokołuję: Uchwałę przyjęto bez dyskusji.”

„Pani sędzio! Jak możemy odwołać się od tej uchwały? Jak zaprotestować?”

„Niech pan sobie kupi kodeks handlowy, tam jest napisane”.

„Ale czy może pani nas poinformować?”

„Nie mam takiego obowiązku!”

„Ale czy pani nie wie, czy pani nie chce nas poinformować, jaką mamy drogę odwoławczą?”

„Jeszcze raz powtarzam – nie mam takiego obowiązku. Koniec, kropka. Koniec zebrania”.

„Panie Sławku, niech pan do cholery otwórz te drzwi, chcę wyjść do tych ludzi! Proszę!”

„Proszę Państwa, to był rozbój w biały dzień. Nie dopuścili nas do głosu, przegłosowali, co chcieli. Za nic mają wspólnika, za nic mają mieszkańców! W tym momencie odbyło się zawłaszczenie 100 mln złotych kosztem 3400 członków Zespołu.

Proszę Państwa, pozostaje nam tylko złożyć wniosek, sprzeciw do Sądu Rejestrowego Spółek Handlowych o uchylenie w całości tej uchwały i złożyć doniesienie do prokuratury, że 5 osób dokonało zaboru majątku o dużej wartości na niekorzyść 3400 rodzin.”

Stoiśmy w korytarzu. Ludzie nie chcą uwierzyć, że można tak na bezzwłoczność to zrobić!

Nie chcą się poddać. Co robimy dalej?

Umawiamy się na najbliższy poniedziałek o godz. 19 na ul. Jeździeckiej 20 w siedzibie Zrzeszenia, aby się naradzić i podjąć środki zapobiegawcze.

Kiedy manifestanci się rozeszli z siedziby Spółki wyszło sześcioro uśmiechniętych Wspólników i członków Zarządu.

Mają powody do uśmiechów – 100 mln złotych do podziału na te kilka osób...

Tadeusz Opieka
Członek Zrzeszenia